

Sygn. akt II Ca 1610/20

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Poznań, dnia 24 lutego 2021 r.

Sąd Okręgowy w Poznaniu II Wydział Cywilny Odwoławczy

w następującym składzie:

Przewodniczący: Sędzia Sądu Okręgowego Agnieszka Śliwa

Sędziowie Sądu Okręgowego: Anna Kulczewska-Garcia

Beata Woźniak

po rozpoznaniu w dniu 24 lutego 2021 r. w Poznaniu

na posiedzeniu niejawnym

sprawy z powództwa Skarbu Państwa – Komendanta Miejskiego Policji w P.

przeciwko Towarzystwu (...) z siedzibą w W.

o zapłatę

na skutek apelacji wniesionej przez powoda

od wyroku Sądu Rejonowego Poznań – Grunwald i Jeżyce w Poznaniu

z dnia 22 października 2020 r.

sygn. akt I C 76/17

1. oddala apelację,

2. zasądza od powoda na rzecz pozwanego 1.800 zł (tysiąc osiemset złotych) z tytułu zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym.

Anna Kulczewska-Garcia Agnieszka Śliwa Beata Woźniak

UZASADNIENIE

Powód Skarb Państwa – Komendant Miejski Policji w P. domagał się zasądzenia od Towarzystwa (...) S.A. z siedzibą w W. kwoty 29.223,00 zł wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od kwoty 29.100 zł od dnia 25 lipca 2015 r. do dnia zapłaty oraz od kwoty 123,00 zł od dnia wniesienia pozwu do dnia zapłaty, a także zwrotu kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

W uzasadnieniu powód wskazał, iż w dniu 24 grudnia 2014 r. doszło do kolizji drogowej, w wyniku której uszkodzeniu uległ pojazd marki F. (...) o numerze rej. (...). Samochód ten został oddany przez Komendę Wojewódzką Policji w P. do dyspozycji powoda i użytkowany był przez policjantów podległych Komendantowi Miejskiemu Policji w P.. Do przedmiotowej kolizji doszło w ten sposób, iż funkcjonariusze policji K. K. (1) oraz R. K. prowadzili pościg za pojazdem marki V. (...) o numerze rej. (...), który nie zatrzymał się do kontroli. Na skutek ucieczki kierującego pojazdem V. (...), przy znacznym przekroczeniu dopuszczalnej prędkości, stracił on panowanie nad pojazdem na łuku

drogi, czym zmusił funkcjonariuszy policji do wykonania manewru zmierzającego do uniknięcia zderzenia ze ściganym pojazdem. Wskutek podjętego manewru obronnego, kierujący radiowozem marki F. (...) po zjechaniu na prawe pobocze uderzył w betonowy element i doszło do wywrócenia pojazdu. W wyniku powyższego zdarzenia radiowóz uległ znacznemu uszkodzeniu. Dodatkowo, powód poniósł koszty holowania uszkodzonego samochodu w kwocie 123,00 zł. Kierujący pojazdem marki V. (...) zbiegł z miejsca zdarzenia. Prawomocnym wyrokiem sądu został on uznany winnym spowodowania przedmiotowej kolizji. Powód po uzyskaniu powyższego orzeczenia zgłosił szkodę pozwanemu, który przyjął odpowiedzialność za skutki przedmiotowego zdarzenia. W toku postępowania likwidacyjnego ustalił on wysokość szkody na kwotę 29 100,00 zł, jednakże odmówił wypłaty odszkodowania, wskazując, że kierujący pojazdem marki V. (...) nie jest odpowiedzialny za zdarzenie z dnia 24 grudnia 2014 r., a winnym tego zdarzenia jest kierujący radiowozem.

W odpowiedzi na pozew pozwany wniósł o oddalenie powództwa w całości i zasądzenie od powoda na rzecz pozwanego kosztów procesu. Pozwany nie zakwestionował wysokości dochodzonego odszkodowania w kwocie 29.100,00 zł, jednakże nie zgodził się z wysokością roszczenia w zakresie kosztów holowania uszkodzonego pojazdu. Niezależnie od powyższego, pozwany kwestionował powództwo co do zasady. W ocenie pozwanego towarzystwa ubezpieczeń, wyrok nakazowy z dnia 28 kwietnia 2015 r. nie ma mocy wiążącej w niniejszym postępowaniu, gdyż nie dotyczy on przestępstwa, lecz wykroczenia. Nadto, pozwany podniósł, iż w toku postępowania likwidacyjnego powziął wątpliwości co do sprawstwa wypadku z uwagi na zeznania funkcjonariuszy, z których wynika, iż kierujący radiowozem mógł wjechać na pole w celu dalszego prowadzenia pościgu, a nie w wyniku podjęcia manewru obronnego. Skoro pojazd marki V. (...) zjechał na pole znajdujące się po prawej stronie drogi, wystarczające dla uniknięcia zderzenia byłoby pozostanie pojazdu marki F. na jezdni lub nawet zjechanie na lewą stronę, a nie w tym samym kierunku, w którym poruszał się pojazd V. (...). Powyższe okoliczności stanowiły podstawę uznania, iż przyczyną kolizji samochodu F. (...) było nieprawidłowe zachowanie kierującego radiowozem.

Pismem procesowym z dnia 4 października 2018 r. powód oświadczył, iż rozszerza powództwo o dalszą kwotę 2.300,00 zł, domagając się zatem zasądzenia łącznie kwoty 31.523,00 zł, na którą składają się: kwota 31.400,00 zł z tytułu szkody w pojeździe oraz 123,00 zł tytułem zwrotu kosztów holowania uszkodzonego pojazdu.

Pozwany w odpowiedzi na oświadczenie o rozszerzeniu powództwa wniósł o oddalenie powództwa w całości oraz podtrzymał dotychczas wyrażone w sprawie stanowisko.

Wyrokiem z dnia 22 października 2020 r., wydanym w sprawie o sygn. akt I C 76/17, Sąd Rejonowy Poznań – Grunwald i Jeżyce w Poznaniu:

1. oddalił powództwo;
2. kosztami procesu obciążył powoda w całości, przy czym szczegółowe rozliczenie kosztów procesu pozostawił referendarzowi sądowemu.

Sąd Rejonowy ustalił, że w dniu 24 grudnia 2014 roku st. post. K. K. (1) oraz st. post. R. K. pełnili w miejscowości S. służbę w patrolu zmotoryzowanym - pojazdem marki F. (...) o numerze rej. (...), którym kierował K. K. (1). Około godz. 17:00 podjęli pościg za samochodem V. (...) o numerze rej. (...). Na ul. (...) w S., na łuku drogi kierujący samochodem V. (...) M. N. stracił panowanie nad pojazdem, wskutek czego zaczął zjeżdżać na prawe pobocze jezdni. W odległości ok. 25 metrów od prawej krawędzi jezdni, przy trawiastym poboczu znajdował się rów melioracyjny oddzielający pole uprawne od jezdni, w obrębie którego usytuowany był betonowy przepust (kładka w rowie melioracyjnym), niewidoczny, gdyż zarastały go rośliny. Poruszając się z prędkością ok. 96 km/h, M. N. uderzył lewym przednim kołem pojazdu V. (...) w opisany powyżej betonowy przepust, co spowodowało uszkodzenie lewego przedniego koła oraz wyrwanie tylnej prawej części zderzaka i w konsekwencji uniemożliwiło dalszą jazdę. Pojazd zatrzymał się na polu uprawnym w odległości ok. 60 m od betonowej kładki. Kierujący pojazdem i pasażerka zbiegli z miejsca kolizji. St. post. K. K. (1), kierując oznakowanym pojazdem marki F. (...), w ramach prowadzonego pościgu, zbliżając się do łuku drogi, poruszał się z prędkością ponad 100 km/h i zaczął intensywnie hamować, by bezpiecznie pokonać zakręt. Jednakże kiedy zauważył, że V. (...) wpadł na łuku drogi w poślizg i zjeżdża na prawe pobocze, z obawy przed niekontrolowanym

zarzuceniem ściganego pojazdu ponownie na jezdnię lub na lewe pobocze, K. K. (1) podjął decyzję o zjechaniu na prawą stronę w pole. Po podjęciu manewru skrętu w prawo, radiowóz uderzył przednim lewym kołem w betonowy przepust, wskutek czego pojazd zaczął „koziółkować” i po pokonaniu odległości ok. 28 metrów przewrócił się na lewy bok, przodem do ul. (...). W chwili zderzenia z betonową kładką pojazd poruszał się z prędkością ok. 88-99 km/h. Wskutek dachowania w samochodzie marki F. (...) uszkodzeniu uległy prawy i lewy bok oraz dach, a także elementy zawieszenia i wyposażenie pojazdu.

W oparciu o opinię biegłego T. D. (1) Sąd Rejonowy ustalił, że prędkość graniczna, tj. prędkość, która umożliwia pokonanie zakrętu bez utraty stateczności kierunkowej, wynosiła w dniu 24 grudnia 2014 roku (nawierzchnia jezdni była wówczas słabej jakości) dla łuku drogi w miejscu zaistnienia przedmiotowej kolizji w warunkach suchej nawierzchni ok. 130 km/h. Wykonanie manewru hamowania przez kierującego pojazdem F. (...) w obszarze jezdni pozwoliłoby mu na bezpieczne pokonanie zakrętu bez uszkodzenia prowadzonego pojazdu.

Zgodnie z decyzją Komendanta Miejskiego Policji w P. z dnia 15 grudnia 2014 roku st. post. K. K. (1) wydano zezwolenie na kierowanie pojazdami uprzywilejowanymi na dzień 30 grudnia 2014 roku w kat. Prawa jazdy „B” ważne do dnia 3 stycznia 2016 roku.

Sąd Rejonowy wskazał, że w dniu przedmiotowej szkody ochrony ubezpieczeniowej dla pojazdu marki V. (...) o numerze rej. (...) udzielało Towarzystwo (...) S.A. Po stwierdzeniu zatem prawomocności wyroku nakazowego z dnia 28 kwietnia 2015 roku wydanego przez Sąd Rejonowy Poznań-Nowe Miasto i Wilda w Poznaniu w sprawie VI W 575/15 przeciwko M. N. w związku z wykroczeniami popełnionymi przez niego w dniu 24 grudnia 2014 roku, Komendant Miejski Policji w P. zgłosił (...) Spółce Akcyjnej roszczenie odszkodowawcze. Ubezpieczyciel sporządził kalkulację naprawy i ustalił, iż doszło do szkody całkowitej na kwotę 29.100 zł. Jednakże decyzją z dnia 17 września 2015 roku odmówił przyznania odszkodowania, wskazując, iż to kierujący pojazdem marki F. (...) nie zachował szczególnej ostrożności, doprowadzając do przedmiotowej kolizji. Komendant Miejski Policji odwołał się od powyższej decyzji, jednakże zakład ubezpieczeń podtrzymał dotychczasowe stanowisko.

Oceniając zebrany materiał dowodowy Sąd Rejonowy uznał zeznania świadka K. K. (1) za częściowo wiarygodne. K. K. (2) wskazał na okoliczności przebiegu zdarzenia, które w dużej części pozostawały bezsporne (czas zdarzenia, jego okoliczności). Sąd nie dał natomiast wiary zeznaniom świadka K. w zakresie, w jakim wskazał, że utrzymywał on odległość 20 m od pojazdu ściganego, albowiem zeznając w sprawie wykroczeniowej świadek wskazał na zdecydowanie większą odległość. Ponadto, za sprzeczne z pozostałym zgromadzonym w sprawie materiałem dowodowym, a w konsekwencji za niewiarygodne uznano zeznania świadka w tym zakresie, w jakim wskazał on, że jedyną możliwością zakończenia pościgu był zjazd na prawą stronę jezdni (co w konsekwencji doprowadziło do uderzenia w betonowy przepust). Biegły D. wskazał bowiem, że istniała inna możliwość zakończenia pościgu, a prędkość nie była prędkością bezpieczną.

W odniesieniu do zeznań świadka R. K. Sąd Rejonowy wyjaśnił, że zostały uznane za zasadniczo wiarygodne, jednak nie były one przesądzające dla ustalenia stanu faktycznego, albowiem świadek nie pamiętał istotnych okoliczności zdarzenia.

W celu rozstrzygnięcia sporu Sąd Rejonowy zgodnie z art. 278 k.p.c. zasięgnął opinii biegłego. Opinię biegłego sądowego z Instytutu(...)mgra inż. T. D. (1) ocenił jako w pełni przydatną dla rozstrzygnięcia. Wydana przez niego opinia główna oraz opinie uzupełniające są logiczne, kompletne, a nadto precyzyjnie i szczegółowo odpowiadają na pytania Sądu zawarte w postanowieniu o powołaniu biegłego, a także zostały sporządzone w oparciu o fachową wiedzę biegłego. Biegły wskazał, że w warunkach zmroku, poruszanie się po nierozpoznanym terenie i kontynuowanie pościgu było całkowicie nieuzasadnione, a ostatecznie doprowadziło do wystąpienia zdarzenia, którego efektem było uszkodzenie radiowozu. Biegły wyjaśnił nadto, że wedle jego oceny zachowania kierującego radiowozem nie było odruchem bezwarunkowym, co Sąd – w kontekście pozostałego zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego – przyjął.

Sąd Rejonowy nie uwzględnił z kolei opinii biegłego sądowego L. S., a to z uwagi na fakt, iż opinia ta była niespójna, w szczególności w kontekście zgłaszanych przez samego biegłego wątpliwości co do zgromadzonej dokumentacji fotograficznej, jak również niespójności w zeznaniach świadków. Na braki w zakresie materiału dowodowego wskazywał również biegły na rozprawie w dniu 9 października 2018 roku, parokrotnie wskazując na niewłaściwą dokumentację fotograficzną. W ocenie Sądu Rejonowego biegły błędnie założył, że w sytuacji realizacji pościgu (a to przecież było bezsporne) i przekroczenia prędkości przez pojazd ścigany, a następnie wpadnięcia w poślizg samochodu V. (...) kierujący radiowozem mógł podejmować w zasadzie wszelkie manewry drogowe i nie można mu zarzucić jakichkolwiek uchybień, mając na względzie skuteczność pościgu. W ocenie Sądu, przede wszystkim z uwagi na treść drugiej z opinii, stanowisko takie jest zbyt kategoryczne. W szczególności, biegły w zasadzie nie odniósł się do podstawowego zarzutu strony pozwanej, jakim było stosowanie zasady ograniczonego zaufania i utrzymywanie wystarczającego dystansu od pojazdu ściganego. Ponadto, jak wynikało z treści zeznań biegłego złożonych na rozprawie, wskazywał on na możliwość bezpiecznego przejechania przez łuk jezdni w sytuacji zaprzestania hamowania przez kierującego radiowozem (k. 321 akt). Pomimo wyrażenia takiego stanowiska, biegły konsekwentnie wskazywał na niemożność postawienia zarzutu błędnej realizacji manewru przez kierującego radiowozem, co pozwoliło na stwierdzenie, że opinia biegłego w tym zakresie nie może stanowić podstawy do dokonania ustaleń w zakresie stanu faktycznego. Dodatkowo, biegły nie wyjaśnił też, dlaczego nie doszło do analizy istnienia możliwości innego sposobu zakończenia pościgu (choćby poprzez zjechanie na lewą stronę drogi). Ponadto, biegły odrzucił wersję, jakoby radiowóz miał jechać ok. 100 metrów za ściganym pojazdem, podczas gdy na taki przebieg zdarzenia wskazywał sam K. K. (2) w zeznaniach i oświadczeniu złożonych w sprawie VI W 575/15.

W dalszej części uzasadnienia, Sąd Rejonowy wyjaśnił, że dokonał oceny opinii biegłych i zdecydował, że biorąc pod uwagę całokształt okoliczności w niniejszej sprawie zasadnym jest oparcie się na opinii biegłego T. D. (1). Wątpliwości w odniesieniu do opinii biegłego S. pozostały istotnie nierozwiązane, zaś na rozprawie biegły nie był w stanie uzasadnić przyjętej przez siebie koncepcji przebiegu zdarzenia oraz odnieść się do nieścisłości w zeznaniach świadków. Skutkiem tego było dopuszczenie opinii innego biegłego. Z kolei w realiach sporu strona powodowa nie zdołała podważyć spójnych wniosków opinii biegłego T. D. (1). W szczególności nie sposób zgodzić się z tezą, iż druga z opinii powinna być zdyskwalifikowana z uwagi na jej niepełność, wewnętrzną sprzeczność i nielogiczność. Sąd Rejonowy podkreślił także, że dopiero wnikliwa analiza wszystkich przeprowadzonych dowodów prowadziła do ustaleń faktycznych będących podstawą rozstrzygnięcia.

Uzasadniając podstawę prawną rozstrzygnięcia, Sąd Rejonowy odwołał się do art. 34 ust. 1 i art. 36 ust. 1 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (t.j. Dz.U. z 2016 r. poz. 2060). Wskazał, że odpowiedzialność pozwanego oparta jest więc na treści norm art. 436 § 2 k.c. w zw. z art. 415 k.c., art. 822 k.c. w zw. z art. 34 i 35 ww. ustawy. Wyjaśnił przesłanki odpowiedzialności z art. 415 k.c. i zaznaczył, że rzeczą powoda było wykazanie przesłanek odpowiedzialności deliktowej (art. 6 k.c.).

Sąd Rejonowy podkreślił, że jedną z nich jest związek przyczynowy pomiędzy zdarzeniem, powodującym szkodę, a doznaną szkodą. Powinien on być normalny i jest rozumiany jako odpowiedni stopień prawdopodobieństwa wystąpienia danego skutku w razie zaistnienia ocenianej przyczyny i który w zwykłym porządku rzeczy jest konsekwencją tego zdarzenia. Konieczność badania "normalności" związku przyczynowego, a więc przesłanki odpowiedzialności z art. 361 § 1 k.c., występuje tylko wówczas, gdy między badanymi zjawiskami w ogóle istnieje obiektywny związek przyczynowy. Te same zasady należy odnieść do badania tak zwanego pośredniego związku przyczynowego. Także w sytuacji, gdy pewne zdarzenie stworzyło warunki powstania innych zdarzeń, z których dopiero ostatnie stało się bezpośrednią przyczyną szkody, odpowiedzialność cywilną może determinować tylko taki związek wieloczłonowy, w którym pomiędzy poszczególnymi ogniwami zachodzi zależność przyczynowa i każde ogniwo tego związku z osobną podlega ocenie z punktu widzenia kauzalności.

Sąd Rejonowy wskazał, że istota sporu sprowadzała się do rozstrzygnięcia kwestii zasadniczej – który z kierowców ponosi winę za uszkodzenie pojazdu F. (...) w wyniku zderzenia z betonowym przepustem. Zaznaczył, że nie jest

związany treścią wyroku zapadłego w sprawie dotyczącej wykroczenia, a to z uwagi na brzmienie art. 11 k.p.c. Orzeczenia karne, które nie mają mocy wiążącej w postępowaniu cywilnym jako dokumenty urzędowe w rozumieniu art. 244 k.p.c., stanowią jednak dowód tego, co zostało w nich urzędowo poświadczane, których znaczenie sąd cywilny ocenia w granicach swobodnej oceny dowodów, jak każdy inny dowód. Ta strona, która zaprzecza prawdziwości dokumentu urzędowego albo twierdzi, że zawarte w nim oświadczenia organu, od którego dokument pochodzi, są niezgodne z prawdą, powinna okoliczności te udowodnić.

Sąd Rejonowy stwierdził, że zgromadzone w toku postępowania sądowego i likwidacyjnego ubezpieczyciela dokumenty, opinia biegłego T. D. (1) oraz częściowo dowody z przesłuchania świadków pozwalały na stwierdzenie, że właściwą przyczyną zdarzenia (uszkodzenia radiowozu) było niewłaściwe zachowanie drogowe K. K. (2) – policjanta kierującego radiowozem. Sąd przyjął, że manewr wykonany przez K. K. (2) stanowił oczywiste naruszenie reguł wskazanych w ustawie prawo o ruchu drogowym. Wskazał, że co prawda w świetle art. 53 ust. 2 ustawy Prawo o ruchu drogowym kierujący pojazdem uprzywilejowanym może nie stosować się do przepisów o ruchu pojazdów, jeżeli uczestniczy w akcji związanej z koniecznością zapewnienia porządku publicznego, co w przedmiotowej sprawie miało miejsce, jednakże pod warunkiem zachowania szczególnej ostrożności. Poczynione w sprawie ustalenia faktyczne nie wskazują, aby kierujący radiowozem przedsięwziął należyte środki ostrożności, obserwacji innych uczestników ruchu oraz podjął prawidłową taktykę jazdy, ponieważ jak wynika z opinii biegłego T. D. (1) istniała możliwość zakończenia pościgu w sposób bezpieczny. W szczególności zaś bezpośrednią przyczyną zdarzenia było zderzenie pojazdu z betonowym przepustem. Tego zderzenia, w sytuacji zachowania środków ostrożności i przestrzegania zasady ograniczonego zaufania w warunkach realizacji pościgu, dałoby się uniknąć. W związku z tym właściwą przyczyną zdarzenia nie było działanie kierującego pojazdem marki V. (...).

Sąd Rejonowy zaznaczył, że sam fakt zaistnienia szkody w pojeździe nie może jeszcze przesądzać, że doszło do przekroczenia granicy dopuszczalnego ryzyka. Pościg z oczywistych względów miał charakter dynamiczny i prowadzony był po nieznanym terenie. W takim wypadku ryzyko uszkodzenia pojazdu jest oczywiste i gdyby chcieć go uniknąć należałoby zaniechać pościgu. Oczekiwanie od funkcjonariusza, że nie podejmie tego rodzaju ryzyka i zaniecha pościgu byłoby sprzeczne z istotą zadań Policji wynikających z art. 14 ust 1 pkt 1 i 2 ustawy z dnia 6 kwietnia 1990 r. o Policji i stanowiłoby w ocenie tego Sądu naruszenie obowiązków przez funkcjonariusza. Uczestnictwo w pościgu naturalnie wiąże się z ryzykiem uszkodzenia pojazdu, którym pościg ten jest prowadzony, a wystąpienie szkody w pojeździe w takim wypadku nie świadczy samo przez się o winie funkcjonariusza lub przekroczeniu przez niego dopuszczalnego ryzyka. Sąd Rejonowy podkreślił jednak, że uprawnienia wynikające z poruszania się pojazdem uprzywilejowanym nie zwalniają kierującego nim od przewidywania zagrożeń, jakie może to powodować w ruchu drogowym. W przedmiotowej sprawie ruch pojazdu ściganego był nieprzewidywalny, co nie zwalniało kierującego radiowozem od zachowania szczególnej ostrożności. Kierujący radiowozem, zbliżając się do miejsca zdarzenia, podjął czynności obronne, ale nie były one zdaniem Sądu Rejonowego odruchem bezwarunkowym. Z opinii sporządzonych w sprawie nie wynika, aby bezpośrednią przyczyną zdarzenia miała być działalność pojazdu marki V. (...). Przeciwnie z drugiej opinii wynika wprost, że istniały inne możliwości bezpiecznego zakończenia pościgu. Skutkiem tego było przyjęcie, że nie można przypisać stronie pozwanej odpowiedzialności za zdarzenie.

Sąd Rejonowy dodał, że K. K. (2) nie miał uprawnień do kierowania pojazdem uprzywilejowanym. Tym bardziej przemawia to za uznaniem, że jego działanie mogło nosić znamiona braku profesjonalizmu, albowiem oczywistym jest, że w sytuacji, w której przepis prawa wymaga posiadania uprawnienia do kierowania pojazdem uprzywilejowanym (radiowozem) jest to uzasadnione okolicznościami, w jakich pojazd uprzywilejowany będzie wykorzystywany. W niniejszej sprawie K. K. (2) realizował pościg nie mając do kierowania pojazdem uprzywilejowanym (korzystającym w trakcie pościgu z sygnałów świetlnych i dźwiękowych) wymaganych uprawnień, co w oczywisty sposób mogło przyczynić się do podjęcia błędnej decyzji w zakresie manewrów podejmowanych na drodze.

Reasumując, Sąd Rejonowy uznał, że szkoda w samochodzie policyjnym nie została spowodowana w sposób bezpośredni ruchem samochodu kierowanego przez uciekającego. Spowodowana została ruchem samochodu policyjnego. Za taką szkodę strona pozwana nie ponosi odpowiedzialności. Skoro nie ruch tego samochodu był sprawcą przyczyną szkody brak było podstaw do przyjęcia odpowiedzialności strony pozwanej za tę szkodę.

Nie wykazano zatem, aby doszło do zaistnienia zdarzenia ubezpieczeniowego skutkującego odpowiedzialnością pozwanego zakładu ubezpieczeń z tytułu obowiązkowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych. Ze zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego wynika, że przyczyną zdarzenia mającego skutkować odpowiedzialnością pozwanego (zderzenia radiowozu z przeszkodą znajdującą się poza jezdnią) była niewłaściwa decyzja kierującego radiowozem. Sąd Rejonowy podkreślił, że istotnym elementem, który warunkuje powstanie odpowiedzialności odszkodowawczej, jest związek przyczynowy. Nie powstaje odpowiedzialność sprawcy wypadku, gdy nie istnieje związek przyczynowy między ruchem pojazdów a szkodą (art. 361 § 1 k.c.). Zgodnie z koncepcją adekwatnego związku przyczynowego, zobowiązany ponosi odpowiedzialność tylko za normalne następstwa działania lub zaniechania, z których szkoda wynikła (art. 361 § 1 k.c.). Następstwo ma charakter normalny wówczas, gdy w danym układzie stosunków i warunków oraz w zwyczajnym biegu rzeczy, bez zaistnienia szczególnych okoliczności, szkoda jest zwykle następstwem tego zdarzenia. W niniejszej sprawie oczywistym dla Sądu Rejonowego było to, że zdarzenie ubezpieczeniowe było poprzedzone pościgiem realizowanym przez funkcjonariuszy Policji. Realizacja tego pościgu nie zwalniała jednakże kierującego radiowozem od stosowania zasady ograniczonego zaufania (zwłaszcza mając na względzie okoliczności samego pościgu) i zasady zachowania szczególnej ostrożności przy realizacji czynności pościgu. Ze zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego wynika natomiast, że te dwie zasady zostały naruszone, a zdarzenie – w przypadku właściwego zachowania kierującego radiowozem mogło mieć inny przebieg, którego efektem nie byłoby wystąpienie zdarzenia będącego podstawą dochodzonego roszczenia. Ostatecznie więc przyjęto, że nie ma związku przyczynowego pomiędzy ostatnim ogniwem zdarzenia (zderzeniem z betonowym przepustem w wyniku niezachowania należytej ostrożności i podjęcia błędnej decyzji co do manewru przez kierowcę radiowozu) a realizacją samego pościgu.

Przesądżając więc o braku przesłanek odpowiedzialności odszkodowawczej pozwanego Sąd Rejonowy powództwo oddalił, a kosztami postępowania obciążył w całości powoda jako podmiot przegrywający sprawę, przy czym szczegółowe rozliczenie kosztów procesu pozostawił referendarzowi sądowemu.

Apelację od powyższego orzeczenia wywiódł powód, zaskarżając go w całości.

Zaskarżonemu orzeczeniu zarzucono:

1. naruszenie przepisów postępowania, które miało wpływ na wynik sprawy, tj. art. 233 § 1 k.p.c. poprzez wadliwą ocenę materiału dowodowego w postaci opinii biegłych sądowych L. S. i T. D. (2), zeznań świadka K. K. (1) oraz decyzji o zezwoleniu na kierowanie pojazdami uprzywilejowanymi w kwestii podjętego manewru obronnego, co w konsekwencji doprowadziło do przyjęcia, że w momencie podjęcia decyzji o zastosowaniu manewru obronnego polegającego na zjeździe na prawe pobocze kierujący radiowozem zachowując należyłą ostrożność mógł przewidzieć, że jego decyzja okaże się błędna, czym naruszył zasadę ostrożności w ruchu drogowym,
2. naruszenie prawa materialnego, tj. art. 436 § 2 k.c. przez jego zastosowanie oraz art. 436 § 1 k.c. przez jego niezastosowanie do ustalonego w sprawie stanu faktycznego, a w konsekwencji przyjęcie przez Sąd I instancji stanowiska, że strony mogą wzajemnie żądać naprawienia poniesionych szkód tylko na zasadach ogólnych, a nie na zasadzie ryzyka.

W oparciu powyższe zarzuty apelujący wniósł o:

1. zmianę zaskarżonego wyroku i uwzględnienie powództwa w całości poprzez zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda kwoty łącznej 31.523 zł z tytułu odszkodowania z umów ubezpieczenia OC sprawcy wypadku, na którą składa się kwota 31.400 zł z tytułu szkody w pojeździe F. (...) o nr rej. (...) oraz kwoty 123 zł z tytułu poniesionych przez powoda kosztów holowania ww. pojazdu wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od kwoty 31.400 zł od dnia 25 lipca 2015 r. do dnia zapłaty oraz od kwoty 123 zł od dnia wniesienia pozwu do dnia zapłaty, a także kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego za pierwszą instancję według norm przepisanych;

2. zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda kosztów procesu za drugą instancję, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

W **odpowiedzi na apelację** pozwany wniósł o jej oddalenie oraz zasądzenie od powoda na rzecz pozwanego kosztów postępowania apelacyjnego, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja nie zasługiwała na uwzględnienie.

Sąd Okręgowy po dokonaniu analizy akt sprawy, jak i po zapoznaniu się z motywacją Sądu Rejonowego w zakresie wydanego rozstrzygnięcia, nie dostrzegł uchybień proceduralnych, eksponowanych przez skarżącego w wywiedzionej apelacji. Przeprowadzona przez Sąd I instancji ocena materiału dowodowego nie wykazuje błędów logicznych i nie wykracza poza ramy swobodnej oceny dowodów, chronionej dyspozycją art. 233 § 1 k.p.c. W związku z powyższym poczynione przez ten Sąd ustalenia faktyczne w pełni zasługują na akceptację, a w konsekwencji stanowiły podstawę rozstrzygnięcia Sądu odwoławczego.

Bezzasadny okazał się zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. poprzez wadliwą ocenę materiału dowodowego w postaci opinii biegłych sądowych L. S. i T. D. (2), zeznań świadka K. K. (1) oraz decyzji o zezwoleniu na kierowanie pojazdami uprzywilejowanymi.

Sąd odwoławczy zwraca uwagę, że skuteczne postawienie zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. wymaga nie polemiki, lecz wskazania, że Sąd I instancji uchybił zasadom logicznego rozumowania lub doświadczenia życiowego. To bowiem jedynie może być przeciwstawione uprawnieniu Sądu do dokonania swobodnej oceny dowodów. Nie jest natomiast wystarczające przekonanie strony o innej niż przyjął sąd wadze poszczególnych dowodów i ich odmiennej ocenie niż ocena sądu (por. wyrok Sądu Najwyższego z 6 listopada 1998 r., II CKN 4/98). Stwierdzić także należy, że jeżeli z materiału dowodowego Sąd wyprowadza wnioski logicznie poprawne i zgodne z doświadczeniem życiowym, to ocena sądu nie narusza reguł swobodnej oceny dowodów i musi się ostać, choćby w równym stopniu, na podstawie tego materiału dawały się wysnuć wnioski odmienne. Tylko w przypadku, gdy brak jest logiki w wiązaniu wniosków z zebranymi dowodami lub gdy wnioskowanie sądu wykracza poza schematy logiki formalnej albo, wbrew zasadom doświadczenia życiowego, nie uwzględnia jednoznacznych praktycznych związków przyczynowo-skutkowych, to przeprowadzona przez sąd ocena dowodów może być skutecznie podważona. W ocenie Sądu Okręgowego tak rozumianych uchybień w ocenie dowodów postawić Sądowi Rejonowemu nie można.

Skarżący zresztą nie wyjaśnia, jakie zasady oceny dowodów i w jakim zakresie Sąd Rejonowy miał naruszyć przy analizie zeznań świadka K. K. (1) oraz decyzji o zezwoleniu na kierowanie pojazdami uprzywilejowanymi.

Przedmiotowej decyzji Sąd Rejonowy dał wiarę i poczynił w oparciu o nią trafne ustalenia faktyczne co do zezwolenia na kierowanie pojazdami uprzywilejowanymi i daty jego obowiązywania. Apelujący wiarygodności tego dokumentu nie kwestionuje. Poza oceną tego dokumentu jako środka dowodowego znajduje się natomiast zagadnienie związku między brakiem obowiązywania w dniu zdarzenia zezwolenia na kierowanie takimi pojazdami przez K. K. (1) a zaistnieniem szkody. W tym miejscu należy jednak przyznać rację skarżącemu, że związek taki nie został wykazany. Tym bardziej, że jak trafnie podaje apelujący, zezwolenie to w dniu zdarzenia było już wydane (zdarzenie miało miejsce 24 grudnia 2014 r., a zezwolenie datowane jest na 15 grudnia 2014 r.), choć początkową datę obowiązywania zezwolenia określono na czas późniejszy, bo 30 grudnia 2014 r. Ostatecznie jednak okoliczność ta nie miała wpływu na prawidłowość zaskarżonego wyroku – z przyczyn wskazanych w dalszej części uzasadnienia.

Co do zeznań świadka K. K. (1) skarżący nie precyzuje, w jakim zakresie nie zgadza się z dokonaną przez Sąd Rejonowy ich oceną i z jakich przyczyn. Ocena ta nie jest obarczona błędami logicznymi i nie ma cech dowolności. Sąd Rejonowy w sposób przekonujący uzasadnił, dlaczego nie dał wiary tym zeznaniom co do utrzymywania odległość 20 m od pojazdu ściganego. W niewielkiej odległości czasowej od zdarzenia, kiedy fakty nie ulegają jeszcze w pamięci zatarciu czy zniekształceniu, świadek w sprawie wykroczeniowej wskazał na zdecydowanie większą odległość, bo około 100 m.

Oczywiście dokładne podanie odległości, bez jej zmierzenia, nie jest możliwe, niemniej dysproporcja między podaną przez świadka w toku niniejszej sprawy odległością, a odległością wskazywaną przez niego w sprawie wykroczeniowej jest tak istotna, że nie może wynikać z błędnej jej oceny. Słusznie też Sąd Rejonowy nie dał wiary świadkowi, że jedyną możliwością zakończenia pościgu był zjazd na prawą stronę jezdni. Ocena w tym zakresie wymagała opinii biegłego. Biegły T. D. (1) wskazał z kolei, że istniała inna bezpieczna możliwość zatrzymania pojazdu policyjnego.

Sąd Rejonowy w sposób prawidłowy dokonał też oceny opinii biegłych sądowych L. S. i T. D. (2).

Sąd I instancji słusznie zanegował przydatność opinii biegłego L. S.. Oprócz argumentów wskazanych w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, które Sąd Okręgowy w pełni podziela, należy dodatkowo zauważyć, że opinia tego biegłego oparta była na ustaleniach dotyczących miejsca zdarzenia według stanu z dnia dokonywania oględzin, tj. ponad 3 lata po zdarzeniu, bez zweryfikowania przez biegłego, czy tak samo miejsce to wyglądało w czasie istotnym dla sprawy. Tymczasem z dokumentacji fotograficznej wykonanej bezpośrednio po zdarzeniu, a znajdującej się w aktach sprawy o wykroczenie, jak i z ustaleń poczynionych przez biegłego T. D. (2) wynika, że nawierzchnia w dniu zdarzenia nie była jeszcze wyremontowana (jak to już miało miejsce w czasie oględzin przez biegłego L. S.), w szczególności przystanek autobusowy znajdował się na poziomie jezdni i miał nawierzchnię asfaltową, bez betonowego chodnika (peronu), a nie był wykonany z pozbruku i wyniesiony ponad tę powierzchnię. Biegły L. S. określił natomiast parametry ruchu pojazdów uczestniczących w zdarzeniu, w tym przypisał do pojazdów ślady pozostawione w terenie, a zobrazowane na fotografiach, przy założeniu, że dwa ślady biegły wzdłuż krawędzi jezdni i kończyły się w tylnym lewym narożu wyniesionego peronu przystanku, co doprowadziło biegłego do wniosku, że to V. (...) przednim kołem uderzył w tylne naroże betonowego fundamentu płyty przystanku. Nadto biegły L. S. błędnie przyjął, że odległość między pojazdami wynosiła około 20 m, podczas gdy kierujący samochodem sam podawał 100 m (o czym była mowa przy ocenie zeznań świadka K. K. (1)). Co więcej, w oparciu o powyższe biegły czynił dalsze ustalenia oraz formułował wnioski, których nie sposób przy tego typu uchybieniach uznać za miarodajne. Biegły S. uznał także, że to, że pojazd policyjny zjechał z jezdni wynikało z utraty na łuku na skutek przeniesienia siły odśrodkowej pełnej przyczepności pojazdu po tym, jak kierujący radiowozem kontynuował intensywne hamowanie. Uznał zatem, że to nie decyzja kierującego radiowozem, a utrata przyczepności pojazdu, spowodowała zjazd z jezdni. Wobec tego, zdaniem biegłego decyzja o kontynuacji hamowania, które to hamowanie spowodowało zjazd radiowozu z jezdni, była konsekwencją ruchu pojazdu V. (...). Tymczasem kierujący radiowozem konsekwentnie twierdził, że świadomie podjął decyzję o zjechaniu na pobocze, wykonując w tym celu manewr, a nie że radiowóz zjechał na pobocze w wyniku hamowania (wypadł z jezdni).

Błędów takich nie sposób dostrzec w opinii biegłego T. D. (2). Biegły oparł swoją opinię na prawidłowych założeniach, w szczególności co do stanu i ukształtowania miejsca zdarzenia, odległości między pojazdami, świadomie podjętej przez kierującego decyzji o zjechaniu z drogi. Wnioski biegłego są jasne, kategoryczne i przekonujące. Zarzuty apelującego odnośnie tej opinii stanowiły w rzeczywistości nieuzasadnioną polemikę z prawidłowo dokonanymi ustaleniami biegłego T. D. (2). Skarżący zarzucił biegłemu D. spekulacje odnośnie motywów kierującego radiowozem co do zjazdu z jezdni, tj. że w ocenie biegłego mogłoby to być uzasadnione chęcią zatrzymania kierującego V. (...) na obszarze pola. Biegły wskazał natomiast jedynie na prawdopodobieństwo takiej motywacji i logicznie je uzasadnił - jako wynikające z kierunku zjazdu z jezdni, tj. nie w lewo, a w prawo, za uciekającym pojazdem i praktycznie naśladując tor jego jazdy. Nie wykluczył jednak motywacji przedstawionej przez K. K. (1). Przy tej jednak motywacji zgodnie z opinią biegłego nie byłoby nieuzasadnione zjechanie z jezdni w ramach tzw. manewru obronnego w prawo, za uciekającym pojazdem, a hamowanie na samej jezdni lub zjechanie z niej w lewą stronę. Stwierdzenie to jest logiczne i zgodne z doświadczeniem życiowym.

Jak wskazuje się w orzecznictwie, wnioski środka dowodowego w postaci opinii biegłego mają być jasne, kategoryczne i przekonujące dla sądu jako bezstronnego arbitra w sprawie, dlatego gdy opinia biegłego – tak jak opinia biegłego T. D. (2) - czyni zadość tym wymogom, a nadto biegły w istocie ustosunkował się do zgłoszonych zastrzeżeń stron, co pozwala uznać znaczące dla istoty sprawy okoliczności za wyjaśnione, to nie zachodzi potrzeba dopuszczania dowodu z dalszej opinii biegłych (zob. wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z 27 września 2012 r., I ACa 602/12). Według utrwalonego orzecznictwa Sądu Najwyższego (zob. m.in. wyrok z 19 marca 1997r., II UKN 45/97) sąd nie jest obowiązany do uwzględniania kolejnych wniosków dowodowych strony tak długo, aż udowodni ona korzystną dla

siebie tezę i pomija je od momentu dostatecznego wyjaśnienia spornych okoliczności sprawy. Przy tym Sąd dysponując dwoma sprzecznymi opiniami w sprawie ma prawo uznać jedną opinię za wiarygodną, a odmówić wiarygodności drugiej opinii (zob. wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z 20 grudnia 2006 r., I ACa 720/06).

Wobec powyższego Sąd Rejonowy trafnie poprzestał na opinii biegłego T. D. (2). Opierając się zatem na prawidłowo ocenionym materiale dowodowym, Sąd Rejonowy dokonał prawidłowych ustaleń faktycznych i Sąd Okręgowy na podstawie art. 382 k.p.c. je podziela.

Odnosząc się do zarzutu naruszenia prawa materialnego, wskazać na wstępie należy, że w świetle art. 34 ust. 1 ustawy z 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych, ubezpieczyciel ponosi odpowiedzialność za szkodę wówczas, kiedy taką odpowiedzialność ponosi samoistny posiadacz pojazdu, którego dotyczy ubezpieczenie lub kierujący tym pojazdem. Odpowiedzialność ta jest niezależna od podstawy, a więc obejmuje zarówno szkodę, za którą posiadacz ponosi odpowiedzialność na zasadzie ryzyka (art. 436 § 1 k.c. w zw. z art. 435 k.c.), jak i takie sytuacje, gdy podstawą odpowiedzialności posiadacza będzie wina (art. 436 § 2 k.c. czy też art. 415 k.c.). W przypadku pojazdów mechanicznych, odpowiedzialność sprawcy wypadku kształtuje się na zasadzie ryzyka lub winy, w zależności od okoliczności zdarzenia. Przesłanką każdego rodzaju odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną innej osobie jest zaistnienie zdarzenia, z którym prawo cywilne wiąże obowiązek odszkodowawczy. Podstawą domagania się wypłaty z tytułu ubezpieczenia OC posiadacza pojazdu mechanicznego, który odpowiada za szkody wyrządzone w związku z ruchem tego pojazdu, jest spowodowanie przez pojazd ubezpieczonego szkody majątkowej związanej z jego ruchem. Odpowiedzialność przejmuje w takiej sytuacji, na mocy umowy ubezpieczenia zawartej ze sprawcą szkody, zakład ubezpieczeń, co wynika z przepisów ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych (...) – art. 34 i art. 35 tej ustawy.

Z przepisu art. 436 § 1 k.c. wynika, że odpowiedzialność na zasadzie ryzyka ponosi samoistny posiadacz mechanicznego środka komunikacji poruszanego za pomocą sił przyrody. Jednakże gdy posiadacz samoistny oddał środek komunikacji w posiadanie zależne, odpowiedzialność ponosi posiadacz zależny. Przepis § 2 tego artykułu wskazuje, że w razie zderzenia się mechanicznych środków komunikacji poruszanych za pomocą sił przyrody, wymienione osoby mogą wzajemnie żądać naprawienia poniesionych szkód tylko na zasadach ogólnych. Również tylko na zasadach ogólnych osoby te są odpowiedzialne za szkody wyrządzone tym, których przewożą z grzeczności.

Rację miał apelujący, że w niniejszej sprawie odpowiedzialność pozwanego należało rozpatrywać z uwzględnieniem przepisów art. 436 § 1 k.c. w zw. z art. 435 § 1 k.c. i art. 34 i art. 35 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych (...) na zasadzie ryzyka, a nie jak błędnie przyjął Sąd Rejonowy na zasadzie winy. Przepis art. 436 § 2 k.c. nie będzie mógł znaleźć zastosowania, albowiem mówi on o zderzeniu się pojazdów, a na gruncie rozpoznawanej sprawy niewątpliwym jest, że do zderzenia się pojazdów nie doszło. Stąd też przesłankami odpowiedzialności podlegającymi badaniu winny być: ruch pojazdu, wystąpienie szkody oraz związek przyczynowy między ruchem a szkodą.

Trafnie Sąd Rejonowy uznał jednak, że pomiędzy ruchem samochodu V. (...) a szkodą w pojeździe policyjnym brak jest adekwatnego związku przyczynowego, gdyż to nie ruch pojazdu V. (...) spowodował szkodę, a spowodował ją ruch pojazdu policyjnego.

Związek przyczynowy istnieje wówczas, gdy w łańcuchu kolejnych przyczyn i skutków mamy do czynienia z takimi przyczynami, które normalnie wywołują dane skutki. Jednakże do wskazanej sfery zjawisk czysto obiektywnych, występujących w rzeczywistości, wprowadzony został element ocenny związany z koniecznością ustalenia, czy skutek jest następstwem przyczyny nietypowej, co wyłącza w świetle art. 361 § 1 k.c. istnienie związku przyczynowego. Nie budzi przy tym wątpliwości, że związek przyczynowy może występować jako normalny również w sytuacji, gdy pewne zdarzenie stworzyło warunki do powstania innych zdarzeń, z których dopiero ostatnie stało się bezpośrednią przyczyną szkody. Nawet pośredni związek przyczynowy pomiędzy wadliwym działaniem lub zaniechaniem a szkodą może uzasadniać odpowiedzialność za szkodę (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 06 kwietnia 2011 r., I CSK 459/10, Legalis). Badając w aspekcie powyższych zasad związek przyczynowy pomiędzy zdarzeniem, jakim jest ucieczka samochodem a zdarzeniem w postaci szkody powstałej w samochodzie policyjnym, którym ścigany jest

uciekający kierowca, należy stwierdzić, że związek taki może w niektórych sytuacjach istnieć nie tylko obiektywnie (obiektywna zależność między ucieczką i pościgiem), ale i "adekwatnie". Wprawdzie samochód uczestniczący w pościgu, a zatem rozwijający zwykle niebezpieczną prędkość nie zawsze musi spowodować kolizję powodującą szkodę, jednak skoro takie zdarzenie (skutek) jest następstwem ucieczki i koniecznego w takiej sytuacji pościgu, to dla przyjęcia adekwatnego związku przyczynowego między tymi zdarzeniami nie jest istotne, aby skutek ten pojawiał się zawsze, nie musi więc być konieczny; wystarczy, że jest następstwem typowym. Takim typowym następstwem jest wpadnięcie w poślizg samochodu uczestniczącego w pościgu, którego kierowca, aby pościg mógł być skuteczny, zmuszony jest z reguły do przekraczania zasad ruchu drogowego (zob. wyrok Sądu Najwyższego z 27 lutego 2004 r. V CK 279/03).

W rozpoznawanej sprawie związek taki jednak nie zachodził.

Jak prawidłowo ustalił Sąd Rejonowy, kierujący pojazdem policyjnym nie zachował szczególnej ostrożności, wymaganej od niego przepisem art. 53 ust. 2 pkt 1 lit. a) ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. Prawo o ruchu drogowym. Stanowi on, że kierujący pojazdem uprzywilejowanym może, pod warunkiem zachowania szczególnej ostrożności, nie stosować się do przepisów o ruchu pojazdów, zatrzymaniu i postoju oraz do znaków i sygnałów drogowych tylko w razie, gdy uczestniczy w akcji związanej z ratowaniem życia, zdrowia ludzkiego lub mienia albo koniecznością zapewnienia bezpieczeństwa lub porządku publicznego. Szczególna ostrożność oznacza w tej sytuacji ostrożność polegającą na zwiększeniu uwagi i dostosowaniu zachowania uczestnika ruchu do warunków i sytuacji zmieniających się na drodze, w stopniu umożliwiającym odpowiednio szybkie reagowanie.

W opinii sporządzonej przez biegłego T. D. (1) wskazano, że samochód marki V. (...) poruszał się z prędkością około 96,6 km/h, przy czym w trakcie pościgu zjechał z jezdni na prawe pobocze, a następnie po uderzeniu lewym kołem w betonowy przepust zatrzymał się w znacznej odległości na polu ornym. Podano również, że pojazd marki F. (...) poruszał się ze zbliżoną prędkością do wyżej wskazanego pojazdu. Co do odległości między pojazdami, nie sposób było przyjąć, by była ona minimalna, tj. grożąca ewentualną kolizją. Znajdowało to zresztą oparcie w zeznaniach K. K. (1) złożonych w postępowaniu wykroczeniowym, w których podał, że jechał około 100 m za ściganym samochodem oraz że zachowywał od niego bezpieczną odległość. W związku z tym, kierujący radiowozem widząc niestateczny ruch samochodu prowadzonego przez M. N., powinien wykonać uzasadniony manewr hamowania na jezdni i zjeżdżanie na nierozpoznany teren, szczególnie w warunkach pory nocnej, gdy widoczność jest ograniczona i to za uciekającym pojazdem, było nieuzasadnione w celu uniknięcia kolizji. Podkreślić trzeba, że analiza ruchu pojazdu policyjnego oraz wykonanych przez kierującego nim manewrów, w kontekście ruchu ściganego samochodu marki V. (...), nie wskazuje, aby pojazd policyjny – co sugeruje skarżący - „wypadł” z jezdni (czy to na skutek hamowania czy poślizgu) i aby zachowanie kierującego samochodem policyjnym spełniało warunki odruchu bezwarunkowego. Przeciwnie opinia biegłego T. D. (2), jak i przede wszystkim zeznania jego kierowcy – K. K. (1), jednoznacznie wskazują na podjęcie świadomej decyzji w zakresie wykonywanego manewru, z naruszeniem zasad szczególnej ostrożności, tj. skierowania pojazdu do zjazdu w prawo na pole. Przy tym decyzja ta, motywowana chęcią uniknięcia kolizji ze ściganym pojazdem, nie była uzasadniona – jak wskazał biegły w tym celu należało wykonać manewr hamowania na jezdni, a jedynie ewentualnie, w ekstremalnej sytuacji, zjechać z niej i to na stronę przeciwną do uciekającego pojazdu.

Skoro zatem w omawianym stanie faktycznym, kierujący policyjnym pojazdem wykonał nieuzasadniony okolicznościami zdarzenia manewr, nie dochowując tym samym szczególnej ostrożności, w wyniku którego to manewru doszło do powstania szkody w mieniu powoda, to miało miejsce zerwanie związku przyczynowego między ruchem pojazdu marki V. (...) a powstaniem tej szkody.

Biorąc pod uwagę powyższe stwierdzić trzeba, że Sąd Rejonowy prawidłowo uznał, że szkoda w samochodzie policyjnym nie została spowodowana ruchem samochodu V. (...), lecz była spowodowana ruchem samochodu policyjnego marki F. (...). Za taką szkodę pozwany nie ponosi odpowiedzialności. W świetle powołanych jak dotąd przepisów wynika, że z ubezpieczenia OC przysługuje odszkodowanie, jeżeli posiadacz lub kierujący pojazdem są zobowiązani do odszkodowania za szkodę wyrządzoną w związku z ruchem tego pojazdu, a więc pojazdu kierowanego

przez ubezpieczającego. Skoro nie ruch tego samochodu był sprawcą przyczyną szkody, brak było podstaw do przyjęcia odpowiedzialności strony pozwanej za tę szkodę.

Mając na uwadze powyższe, Sąd Okręgowy oddalił apelację jako niezasadną na podstawie art. 385 § 1 k.p.c.

O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono na podstawie art. 98 § 1 i § 3 k.p.c. w zw. z art. 99 k.p.c., zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik procesu. Powód przegrał postępowanie odwoławcze, a zatem powinien zwrócić pozwanemu jego koszty. Na koszty te złożyło się wynagrodzenie pełnomocnika pozwanego, określone na podstawie § 2 pkt 5 w zw. z § 10 ust. 1 pkt 1 Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych (Dz.U. z 2018 r. poz. 265).

Anna Kulczewska-Garcia Agnieszka Śliwa Beata Woźniak